GODZIENNA

Ner 316. Rok 1832 PONIEDZIAŁEK 26 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.



PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za dońiesod wier. gr: 15



Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 8. 440	-- 1,2	+ 4,8	Poul: zachodni słaby	Pochmurno	
25. 12	„ 8. 997	+ 0,4	3,0	„ „	„	
3	„ 9. 092	+ 0,4	2,0	Pul: Wschondi słaby	„	
9	„ 9. 794	-- 1,0	+ 4,5	„ – Wicher	„	Deszcz

Częsć Urzędowa,

KRAKÓW

Pisarz Trybunału I. Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż kamienice w ulicy Gołębiey w Krakowie pod LL. 276 277 i 278 w Gminie III. mieyskiey stojące, frontem na północ z ulicą Gołębią, na wschód z kamienicą P. Dąbrowskiego pod N. 275 na południe z kamienicą P. Mecherzyńskiey wdowy pod N. 274 na zachód z domem Rządowem pod N. 279 graniczące, P. Franciszka Boguckiego własne, przez publiczną licytacyą w Trybunale I. Inst: W. M. Krakowa odbyć się mającą sprzedane zostaną; a to na satysfakcyą summ złp. 4000 z prowizyami i kosztami obligiem urzędowym z d. 11 Lipca 1826 r. w d. 6 Grudnia tegoż roku Vol: V księgi Intab: i extab. fol: 558 N. 188 dawney i teraźnieyszey hypoteki zabespieczoney P. Piotrowi Lipińskiemu należącey; tudzież summy złp: 2000 z procentami do sola wexlu wyrokiem Trybunału. I. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu d. 3 Września 1829 r. Vol: VIII fol: 992 N. 474 zaintabulowaney podobnież P. Piotrowi Lipińskiemu O. M. Krakowa należącey się.

Zajęcie nieruchomości rzeczonych przez P. Jacka Kaweckiego Komornika Sądowego d. 4 Sierpnia 1829 r. dopełnione i akt zajęcia w myśl art: 85 Ust; exek: w aktach hypotecznych w d. 27 Sierpnia 1829 r. do N. 455 w treści zamieszczonym został.

Sprzedaż popiera Pan Michał Strożecki Adwokat Sąd. P. O. D. pełnomocnik wierzyciela.

Warunki sprzedaży tych nieruchomości wyrokami Trybunału I. Instancyi z dnia 24 Sierpnia 1831 r. i Sądu ostatniey Inst: z d. 20 Września 1832 r. W. M. Krakowa zapadłemi, zatwierdzone są następujące.

1. Cena szacunkowa pierwszego wywołania ustanowioną jest w summie 36,000 złp. z wolnością zniżenia teyże o jednę trzecią część na trzecim terminie licytacyi, gdyby nikt powyższey ustanowioney ceny nieofiarował.

2. Chcący licytować złoży jednę dziesiątą część, to jest 3,600 złp. jako Vadium, którą wrazie niedopełnienia warunków utraci,

i nowa licytacya na jego szkodę, a nigdy na zysk przedsięwziętą zostanie.

3. Popierający licytacyą wolny jest od złożenia Vadium.

4. Widerkaufy jeżeli się jakie okażą, tudzież czynsz ziemny, jeżeli się należy do opłacenia, zostaną przy nieruchomości, o ile w klassyfikacyi umieszczone będą.

5. Podatki z tych kamienic z wszelkich epok Rządów zeszłych i teraźnieyszego zaległe, zapłaci nabywca w 14 dni po licytacyi z prawem potrącenia ich z szacunku.

6. Koszta popierania licytacyi zapłaci nabywca do rąk popierającego Adwokata Pana Michała Strożeckiego natychmiast, po doręczeniu wyroku takowe przysądzającego.

7. Nabywca w ciągu dni czternastu po licytacyi, zapłaci P. Lipińskiemu a conto procentów i kapitału summę 3,000 złp. a po udowodnieniu tak zapłaconey, a conto summy; niemniey po zapłaceniu zaległych podatków, kosztów i vadium, uzyska dekret Dziedzictwa, już zaś resztującą summę szacunkową aż do skutku klassyfikacyi przy sobie zatrzyma, którą to summe według planu prawomocnego wierzycielom użytecznie umieszczonym, z procentem 5% od daty nabycia rachując wypłacić obowiązanym będzie.

8. Na pierwszym jednak terminie może nastąpić przysądzenie stanowcze, skoro summa szacunkowa zaofiarowaną będzie.

9. Gdyby w ciągu dni 8 po licytacyi znalazł się pretendent ofiarujący 4tą część wyżey nad wylicytowany szacunek, obowiązany będzie nayprzód złożyć takową w gotowiznie do Depozytu Sądowego, gdyż jedynie obok kwitu zgłoszenie swe uczynić może.

Do takowey licytacyi wyznaczają się trzy terminua.

Pierwszy	dnia	6 Lutego	1833 r.
Drugi	—	6 Marca	
Trzeci	—	17 Kwietnia	

Wzywają się przeto na licytacyą takową w Sali Audyencyonalney Trybunału w Gmachu pod L. 106 w Krakowie od godziny 10 rano swe posiedzenia odbywającego, nastąpić mającą, tak wszyscy chęć licytowania mający, jako też wszyscy wierzyciele, aby pod rygorem wyłączenia ich wierzytelności złożyli produkcye swych praw na pierwszym terminie licytacyi.

w Krakowie d. 22 Listopada 1832 roku.

Kuliczkowski
Pisarz Trybunału.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

Warszawa 22 Listopada.

Dnia onegdajszego, jako w święto Imienin J. C. Mości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza, JO. Xiążę Warszawski, Feldmarszałek, Namiestnik Królewski, przyjmował powinszowania na pokojach zamkowych od licznie zgromadzonych Jenerałów, Urzędników Władz wszelkich i Officerów; poczém udał się do Kaplicy zamkowey na nabożeństwo; w tymże czasie w kościele Metropolitalnym celebrował JW. JX. *Gutowski*, Biskup Gerazyjski, po Mszy S. śpiewano *Te Deum.* — O godzinie 4téy Xiążę Feldmarszałek dawał świetny obiad, w czasie którego spełniono za zdrowie N. Pana, J. C. Mości Solennizanta i całey Najjaśniejszey Cesarsko-Królewskiey Rodziny. Wieczorem domy Rządowe i obywatelskie oświecono.

W skutku dobroczynnych rozkazów Najjaśniejszego Pana, rozpoczęte prace Komitetu przeznaczonego do rozwinięcia nowego systemu edukacyi w Polsce, tak daleko już dotąd posuniętemi zostały, że wszystko zdaje się zapowiadać blizkie otwarcie szkół publicznych.

W dniu wczorajszym przy ulicy Dzikiej zdarzył się następujący przypadek: Pompiarz przyniosłszy do kowala drąg żelazny od pompy czyli rękojeść, którą się woda pompuje z obruszoną na dole dużą gałką; żądał, ażeby mu tenże mocno przymocował; Kowal przez swą nieostrożność chciał na zimno to zrobić, gdy w tém pęka owa gałka, i z tego powodu wszczął się między niemi spór, a kowal chcąc to wynagrodzić, rzecze do chłopca: idź, przynieś ten stary granat, który tam gdzieś leży, ten lubo cokolwiek większy, będzie jednak wygodniejszy od owéj gałki, tymczasem zaostrza koniec żelaza, na którym gałka była obsadzoną i kładzie go w ogień; gdy tenże się mocno rozpalił, wydobywa go i wtyka przez moc w otwór granatu, ta granat pęka, on staje się jego ofiarą. Pompiarzowi kaleczy niebezpiecznie rękę, czeladnikowi rozrywa twarz, a starozakonnemu, który się podówczas także w kuźni znaydował, jednym kawałkiem zrywa czapkę w kawałki podartą, drugi zaś kawał powalił go o ziemię. Są to skutki nieroztropności i nierozwagi, które niech będą przestrogą dla innych.

FRANCYA.

Paryż 11 Listopada.

Dzisieysze gazety zawierają protokół urzędowy o ujęciu xiężny Berry w Nantes. Xiężna ta znaydywała się d. 10 b. m. na pokładzie brygu la »Capricieuse» niemogącego odpłynąć na morze dla wiatrów przeciwnych. Papiery znalezione przy ujęciu xiężny skompromitowały wiele osób. Margrabia Lansdowne nie wyjedzie z Paryża przed zagajeniem izb, i będzie obecny pierwszym posiedzeniom; dyplomatyk ten w towarzystwie lorda Granville naradzał się wczoray z xięciem Broglie w wydziale spraw zagranicznych.

Xiężna Beauffremont prosiła o pozwolenie odwiedzenia xiężny Berry.

Jenerał hr. Sebastiani udał się do Włoch na zimę.

Parowie i deputowani naradzają się ciągle w osobnych zgromadzeniach względem przedmiotów tyczących się przyszłych obrad seymowych.

Posłowie austryacki, pruski i rossyiski, tudzież hr. Montlosier mieli prywatne posłuchanie u króla.

Królowa Donna Marya i xiężniczka Braganzy w towsrzystwie hr. Rezende odwiedziły wczoray familię królewską.

Monitor zawiera artykuł o ujęciu xiężny Berry, z którego się dowiadujemy, że xiężna ta nie zostanie oddaną pod sąd z przyczyn politycznych, ale będzie zostawać w więzieniu dożywotniém.

W mieszkaniu xiężny Berry znaleziono proklamacyą gdzie między innemi tak mówi: »Wierni mieszkańcy miasta *Nantes*! Matka Henryka V. rejentka Francyi staje przed waszemi bramami, w śród ludu, który powstał aby jey synowi przywrócić koronę przodków jego, którą przez tyle wieków posiadali. Jeżeli miasto *Nantes* uzna Henryka V. ogłoszę je stolicą mojey rejencyi w czasie małoletności mego syna.»

Gdy sąd przysięgłych uwolnił jednego z uczestników rozruchu 5 i 6 czerwca, ten jeszcze przed szrankami stojąc odwrócił się do zgromadzonych słuchaczy i zawołał: » Obywatele! zobaczmy się jeszcze przed barykadami! Niech żyje rzeczpospolita! śmierć tyranom! *(G.P.S.)*

W *Courrier Français* czytamy następujące uwagi: — »Monarcha, który teraz gra wielką rolę w Europie, jest bezwątpienia Wilhelm król hollenderski. Umiał on nadać wielkie znaczenie stanowisku, które zajął. Wsparty na przychylności ludu swego, daje piękny przykład, jak monarcha szlachetną popularnością, może zyskać wszystkie siły narodu. Jego postępowanie jest wielką nauką i służyć będzie za wzór do naśladowania. Uwagi godném jest, że kiedy inni starają się naród niejako zmateryalizować, wszystkie wyższe uczucia w nim przytłumić, a obojętność, samolubstwo i zmysłowe potrzeby wspierać, król Wilhelm zupełnie przeciwną poszedł drogą i do szlachetnieyszych zwrócił się uczuć, aby osobistości i dumie nakazać milczenie. Skutek dostatecznie dowodzi, politycznych materyalistów, że wpływem moralnym nadaje się dzielność narodowi, i poważania godnym go się czyni. Król Wilhelm na samym wstępie dał poznać, iż praw i godności swego narodu bronić będzie. Lubo interes handlowy znaczny ma udział w tym sporze, zawsze jednak honor narodowy miał na pierwszym względzie, a naród dumny z szlachetnego sposobu myślenia swego władcy, poszedł za jego przykładem. Determinacya Wilhelma jest śmiała, spokoyna, bez samochwalstwa, ale niezmienna. W jego militarném życiu żadne niebezpieczeństwo niezdołało nim wzruszyć, nie wzmiankuje jednak nigdy o bitwach, których był czynnym uczestnikiem. Dla wszystkich mieszkańców przystępny, zawsze gotowy wysłuchać ich skarg, nie zasadza popularności na zwykle niezręczném zaufaniu; na trwalszey podstawie umiał on oprzeć swą wielką popularność. Oszczędny, niecierpiący wystawności, zgromadził ogromne skarby, których teraz użył na utrzymanie i nadzwyczayne powiększenie swey armii. Ale też przyznaymy jaki wpływ wywiera na swóy lud, jaka gorliwość, jakie poświęcenie się widać we wszystkich klassach. Znana powolność tego ludu zamieniła się w entuzyazm; z natury do poważnych nauk i spekulacyi handlowych skłonny, obudził w sobie ducha wojennego, pełnego determinacyi. Wszystko stawa w szeregach, co tylko zdolném jest do broni. Pomimo już tak wielkich wysileń, nie ma trudności w dostaniu pieniędzy, bo je każdy chętnie daje. Piękna nagroda dla władcy, który umie z u-

czuciami narodu postępować. Jakikolwiek los spotka tego monarchę, da on wielką naukę.« (G. W.)

BIRUTA.

POWIEŚĆ ŻMUDZKA Z XIII WIEKU.

(Dokończenie.)

Zajęta ciągłem staraniem około małego synka, Biruta, poszukując dlań zabawek, wysypała na toku cacka które z sobą uchodząc z Trok uniosła. — Ujrzawszy je Olgiełło: to niesą cacka, ale złote pieniądze rzekł — za nie w Klejpedzie możnaby dostać dużo pokarmu i odzienia.

Ach to ja zaraz z niemi pobiegnę krzyknęła z radością, i wyrywając je z rącząt dziecięcia, na płacz nawet jego niebaczna, już się spiesznie wybierać zaczęła: ożywiona myślą szczęścia, że wsparcie nieszczęśliwym przyniesie, kiedy biorąc ją za rękę ojciec, to bydź nie może, powiedział — chociaż teraz w prawdzie krzyżaki są z naszymi książęty w przymierzu, jednak im ufać nie bespieczno — Nadobność twoja, może cię uczynić dozgonną niewolnicą, a dni nasze zatruć goryczą nieutulonego żalu.

Więc ja przerwał Wirtyłło, nieboję się Krzyżaków — Ja póydę przynieść ulgę tym zgłodniałym i nieokrytym ludziom, — ja lepiey nawet znam się na wartości tych pieniędzy.

Trzy mile drogi tam i napowrót niepodobna było jednego dnia uskutecznić, zwłaszcza że zakupienie rozmaitych przedmiotów wymagało także kilka godzin czasu.

Nazajutrz z niecierpliwiona oczekiwaniem Biruta, wyszła na spotkanie męża, zamyslona nieopatrznie zbliżyła się ku granicy, gdy znagła chwycił ją za rękę białym osloniony płaszczem młodzieniec. — Wyrwała mu się natychmiast i przelękniona zaczęła uciekać ku domowi, gdy nadchodzący na to Olgiełło, podnosząc dębową sękami osadzoną maczugę, a ty tu poco napastujesz moją niewiastę rzekł, poganinie! Zmierzył go wzgardą Krzyżak i bez odpowiedzi usunął się o kilka kroków.— Tym czasem Biruta wieszając się na szyi małżonka, tysiącem pieszczot, dziękowała mu, że niespokoyność jey i trwogę powrotem swoim ukoił.

Widział to wszystko zaśdrosnem okiem, niedaleko za drzewem ukryty Krzyżak — »Poczekay! rzekł, przyidzie czas że ją ci odbiorę, choćby się nawet w jednę ztobą massę zlała» — i śledził ich kroki aż do samych drzwi domku Waydeloty.

W kilka miesięcy po tem zdarzeniu, ostrzeżony o tajemnych zamachach, krzyżackiego zakonu Kiejstut, nadciągnął z rycerstwem ku tey stronie, gdzie się ich największe zbierały siły. — Stanął między niemi uzbrojony w maczugę i miecz Olgiełło; ale poznać go niemiał książe czasu, bo natychmiast po jego do obozu przybyciu, nieprzyjaciel podszedłszy lasem, wysypał się na pole przez wojowników Litewskich zajmowane.— Okropna walczących wrzawa, jakby strzałą piorunu raziła Birutę. Wybiegła i truchlejąc z trwogi, patrzała na zapasy ucierających się wojsk.— Olgiełło wszędzie się siłą i męstwem odznaczał; ale jednym razem przebrany po litewsku krzyżak, zdradzając jego baczność, podsunął się i ugodził sztyletem w piersi.— Padła bez zmysłu nieszczęśliwa żona — Otrzezwioną, ledwo zdołał do łoża zaprowadzić ojciec; ale niemógł ją uwolnić od obłąkania którym raniona została.

Litwini jednak po zaciętey bitwie plac otrzymali.— Dzień następny, przeznaczony był na pogrzeb dla poległych.— Liczne z suchego drzewa ułożono stosy, i na nich ciała zabitych w boju rycerzy.— Na jednym obszernieyszym od innych, leżał pozbawiony życia Olgiełło.— Ubrany w uroczystą suknią Wajdelota szedł zwolna z zapaloną głownią, za nim w godowey szacie, ze spokoynem wejrzeniem postępowała Biruta.— Mnogie wieńcami z kwiatów ozdobne dziewczęta nuciły spiew religijny, stósowny do tego obrzędu.— Wyrwała się z objęć konającego prawie starca i z lekkością lani wskakując na stos, rzuciła się na zimne ciało swojego męża. — Uderzony nieprzebytą boleścią Wajdelota, ledwo zdołał podpalić smiertelne drewna i padł bez duszy.

Na drugi dzień zwycięzki nieprzyjaciel, przybywszy na wzgórze, gdzie było mieszkanie Wajdeloty i mieysce ofiar, zastał tylko opustoszały domek i dymiące się jeszcze zgliszcza.— Z podciętego dębu wyciosał krzyżyk, który na jego mieyscu zaknął, reszta wszystko spłonęło zniszczeniem. Lud pobożny przejmując spadkiem od przodków podanie tego smutnego zdarzenia, odbudowując po wszystkie czasy krzyż na tém wzgórzu, przeznaczył dzień jeden w roku na umyślną téj pamiątce uroczystość, a nadawszy téj wyniosłości brzegu morskiego imie Biruty, często przychodzi zdumiałym wzrokiem spoglądać, na niezmierzony przestwór Baltyku.